

JÓZEF WIŚNIEWSKI
ur. 1933; Świętochłowice



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin; PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów; PRL; służba w Ludowym Wojsku Polskim; Ludowe Wojsko Polskie; Wojsko Polskie; Lublin; Wojskowy Klub Sportowy Lublinianka; WKS Lublinianka; praca w Wojskowym Klubie Sportowym Lublinianka; fotografie opowiadane; Kazimierz Górski (1921-2006); Klub Sportowy Lublinianka; Wojskowy Klub Sportowy; Unia Lublin; sport; sport w Ludowym Wojsku Polskim; Leszek Wiśniewski (1955-); stan wojenny (1981-1983); represje komunistyczne

Praca w klubie sportowym Lublinianka

Pod koniec 1962 roku, bodajże w grudniu, ni stąd ni zowąd zaproszono mnie na rozmowę do działu kadr Warszawskiego Okręgu Wojskowego z zapytaniem, czy nie rozważyłbym przeniesienia się do jakiegoś wojskowego klubu sportowego? Przyjąłem tę wiadomość z radością, ale jednocześnie chciałem skonsultować z żoną. W owym czasie cywilny Klub Sportowy Lublinianka i Wojskowy Klub Sportowy Unia Lublin połączyły się w jeden klub jako Wojskowy Klub Sportowy Lublinianka. Po raz trzeci zresztą w swojej historii. Zaproponowano mi, żebym objął szefostwo w tym klubie. Po konsultacji z żoną, a widziałem Lublin raz w życiu, kiedy byłem tutaj na Mistrzostwach Wojska Polskiego w piłce ręcznej, spodobał mi się [ten pomysł] na tyle, że wyraziłem zgodę. Tym bardziej, że czekała mnie praca organizacyjna w sporcie wojskowym. I tak 6 stycznia 1963 roku znalazłem się w pociągu w drodze do Lublina. Nie wiedząc o tym, że tym samym pociągiem, obok w przedziale, jedzie ze mną Kazimierz Górski, którego również ściągnięto do Lublinianki jako trenera. Spotkaliśmy się w sekretariacie. On powiedział, że ma wprowadzić drużynę do drugiej ligi piłki nożnej. Ja powiedziałem, że w tym celu również i ja zostałem tu ściągnięty, żeby to organizacyjnie objąć. No i tak rozpocząłem pracę wojskową w Klubie Sportowym Lublinianka, jako jedyny żołnierz, mający dwudziestu żołnierzy oddelegowanych, ściągniętych z jednostek do klubu. Bałagan organizacyjny. Klub w ogromnych długach, przekraczających dwukrotność budżetu rocznego. I ja miałem to wszystko ogarnąć, wyprowadzić klub z długów, wprowadzić do drugiej ligi i utrzymać to co w tym klubie jeszcze było. Zostałem z ligowych drużyn tylko drugoligowy boks i drugoligową koszykówkę. Po pół roku, jak zorientowałem się w czym cała rzecz,

zaczęłam kompletną reorganizację klubu, zarówno pod względem sportowym jak i organizacyjnym. Niektóre sekcje, które moim zdaniem nie miały racji bytu, ani ze względu na pogodę, jak sekcja narciarska czy tenisa ziemnego, zlikwidowałam, wprowadzając inne. Tym bardziej, że wojsko wyznaczyło nam zadanie - za określone pieniądze, określony poziom sportowy. Mogę powiedzieć, że na 24 godziny jakie ma doba, to ja w klubie spędzałam w owym czasie 16 godzin. Udało się to co zamierzałam, wprowadziliśmy drużynę do drugiej ligi piłkarskiej, stadion pełny, frekwencja 150 procentowa, biletów brakowało na każde mecze drugiej ligi, ludzie nawet na topolach stali. Weszliśmy do drugiej ligi z Kazimierzem Górskim, którego żona, pani Maria, już nie chciała, żeby został dalej w Lublinie, bo go podejrzewała ciągle o jakieś miłostki, nieuzasadnione zresztą. Poza tym też nie chciała być sama w Warszawie. Zgodził się jeszcze Kaziu zostać na rundę wiosenną. Byliśmy liderami w drugiej lidze. Później żołnierze, niektórzy z Cracovii i głównie z Garbarni Kraków odeszli do cywila. Zespół osłabiony, skończyliśmy rozgrywki na wysokim miejscu w drugiej lidze. Kazimierz Górski odszedł, wrócił do Warszawy. A ja przepracowałam w Lublinie dwadzieścia siedem i pół roku. Byłam najstarszym stażem szefem wojskowego klubu sportowego w historii klubów sportowych. Ani przedtem, ani wiem, że i dzisiaj, mimo że sport wojskowy jest w szczątkowym okresie w tej chwili istnienia, nikt nie ma takiego stażu, żeby w jednym miejscu być tyle co ja.

Z satysfakcją patrzę na swoją pracę. Stadion został odnowiony, stadion gier małych. Drużyna koszykówki osiągnęła wysoki poziom pierwszoligowy. Byli olimpijczycy jak Andrzej Kasprzak w koszykówce, który reprezentował Polskę zarówno na Igrzyskach Olimpijskich w Monachium jak i w Meksyku. Kilkunastu reprezentantów Polski w koszykówce, z Plebankiem, Brzozowskim, Kasprzakiem, Kozakiem i wieloma innymi w reprezentacji Polski juniorów. W piłce nożnej osiągnęliśmy wicemistrzostwo, mistrzostwo i wicemistrzostwo Polski juniorów. Wielu reprezentantów Polski juniorów, którzy później zasilili Motor Lublin. Wielu dobrych bokserów. Wielu zawodników w podnoszeniu ciężarów, reprezentantów, wielu rekordzistów Polski jak Jerzy Luba, Mańko, Czyż, i wielu innych, których już nie pamiętam. Pływacy z Julitą Gębką, Joanną Pizoń, nieżyjącą już niestety, Wolskim i innymi reprezentantami i medalistami Mistrzostw Świata Juniorów i Młodzieżowych. Pływacy nasi byli w elicie Polski wówczas. Bywało nawet, że w Mistrzostwach Polski do 400 metrów stylem zmiennym, całe podium, że tak powiem, było zajęte przez nasze zawodniczki. Wszystkie trzy stały na miejscu medalowym. W piłce ręcznej druga liga i wiele innych osiągnąć. W międzyczasie, w 1989 roku, doznałam poważnego urazu kręgosłupa. Dwa dyski wypadły w kanał kręgowy, byłem sparaliżowany od pasa w dół. W Klinice Neurochirurgii Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi profesor Radek przywrócił mnie do życia bez wózka inwalidzkiego.

Przez cały okres służby wojskowej napisałam jedenaście raportów o zwolnienie do

rezerwy. Nie chciałem być w wojsku. Ale czym bliżej do emerytury, myśli zaczęły się odwracać. W ostatnich czterech latach już nie pisałem raportów o zwolnienie. Awans zresztą został mój wstrzymany do stopnia pełnego pułkownika, z uwagi na to, że mój syn, dziennikarz, w okresie wprowadzenia stanu wojennego złożył legitymację partyjną i nie przystąpił do weryfikacji dziennikarskiej. Tak mi to podano jako powód. Ale nie mam o to do syna absolutnie żadnych pretensji. Wręcz przeciwnie, na jego miejscu prawdopodobnie zrobiłbym to samo.

Data i miejsce nagrania	2015-03-09, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"